

THORENS TD402DD



Legendarny producent gramofonów przez długi czas nie potrafił odnaleźć się w winylowym renesansie i okazał do ponownego rozkręcenia talerzy i interesu wykorzystywał dość słabo. Na początku XXI wieku firma przechodziła z rąk do rąk (szwajcarsko-niemieckich), a kolejni właściciele nie wiedzieli dokładnie, jak wykorzystać prestiż i potencjał marki. Wreszcie od zeszłego roku widoczne jest ożywienie; nie tylko pod postacią wielu nowych gramofonów, ale też innych urządzeń (najciekawszym jest chyba... magnetofon szpulowy).



TD402DD jest najnowszą propozycją wśród aż siedemnastu modeli w ofercie. To rzadka konstrukcja z napędem bezpośrednim. W latach 80. było to rozwiązanie bardzo popularne, zwłaszcza wśród producentów japońskich, ale obecnie stało się raczej niszowe, ustępując wszechobecnym napędom paskowym. Gdy dodamy do tego jeszcze rozbudowaną automatykę, wówczas TD402DD będzie brylował niemal w każdym towarzystwie.

Urządzenie jest dostępne w dwóch wersjach – z ramą czarną oraz orzechową (obydwie lakierowane na wyso-

ki połysk). W ramie osadzono srebrną, "szczotkowaną" górną płytę, na której ulokowano niemal wszystkie podzespoły. Zwracają uwagę stylowe manipulatory z okrągłą główką i płaskim "językiem". Jeden służy do zmiany prędkości (33,3 lub 45 obr./min), drugi włącza i stopuje obroty. Talerz jest aluminiowy. Na wewnętrznej stronie został typowy dla napędu paskowego pierścień; prawdopodobnie talerz ten jest stosowany w innych modelach gramofonów. Ważniejszy jest gumowy walec – absorber drgań. Dodatkową warstwą tłumiącą rezonanse metalu będzie gruba, gumowa mata.

Po zdjęciu talerza widać masywny układ napędu bezpośredniego. Rozwiązanie tego typu jest zarówno bardzo wygodne, trwałe (nie ma tu paska pośredniczącego), pozwala też zaważać o bardzo dobrą stabilność obrotów.

Ramię – to dość popularna konstrukcja, z zewnętrzną warstwą karbonową i uniwersalnym gniazdem, w które wkręcamy kątową główkę.

Zawieszenie opiera się na grubej i sztywnej ramie z systemem łożysk i tuleją pośrednią, w której jest zablokowana rurka. Przeciwwagę nakręcamy na jej tylną część, pamiętając o ustawieniu podziałki w kierunku frontu gramofonu. Układ anti-skatingu ma wygodne pokrętko z precyzyjną (spore odstępami pomiędzy poszczególnymi pozycjami) skalą; prawdopodobnie wykorzystano tutaj mechanizm sprężynowy.

W zestawie jest także wkładka. Obecność Audio-Techniki VM95E wskazuje na „świeżość” całego gramofonu (ta młoda seria wkładek AT trafia wyłącznie do najnowszych modeli). Charakterystyczny, zielony kolor nawiązuje do cenionego modelu AT95E, który został już wycofany. To wkładka typu MM z eliptycznym szlifem igły i uniwersalnym poziomem wyjściowym (4 mV).

TD402DD może się też pochwalić unikalnym systemem półautomatyki. W latach 80. były to rozwiązania bardzo popularne, teraz właściwie niespotykane.

Gramofon sam włącza obroty, gdy przesuniemy igłę nad początkowe rowki płyty, a silnik jest wyłączany, gdy igła dotrze w końcowe obszary strony. Nie dzieje się to jednak od razu, a dopiero po kilku, kilkunastu obrotach. Czy to problem? Raczej zaleta – kilka dodatkowych „okrążeń” nie zaszkodzi, a pozwoli odtworzyć do końca np. zamykający drugą stronę albumu Sgt. Pepper’s Lonely Hearts Club Band utwór „A Day in the Life (o ile tylko ta płyta nie jest jednym z wielu wydań japońskich, bo tam awangardowa repetycja została nacięta wcześniej, jeszcze przed rowkiem zabierającym). Tego nie potrafi niemal żaden gramofon (pół)automatyczny, wszystkie wstrzymują odtwarzanie natychmiast z sygnałem wyłącznika krańcowego.

Na tylnym panelu znajduje się charakterystyczny układ z pojedynczym wyjściem RCA, bolcem uziemiającym i gniazdem zasilacza ściennego.

TD402DD ma wbudowany przedwzmacniacz korekcyjny, który można wyłączyć (uzyskując sygnał wprost z wkładki). Można również wyłączyć system automatyki i wówczas 402-ka stanie się „zwykłym” gramofonem manualnym.

Przygotowanie TD402DD do pracy jest bardzo proste, w czym duży udział ma rodzaj zastosowanego napędu. Nie trzeba się certolić z paskiem, po usunięciu zabezpieczeń transportowych montujemy górną osłonę, talerz, główkę (z wkładką) oraz przeciwwagę, z którą wiąże się jedna z dwóch regulacji; drugą (anti-skating) wykonujemy za pomocą małego pokrętki.



Gdy włączymy automatykę, gramofon sam załączy i wyłączy obroty, ale podniesienie i opuszczenie igły to już zadanie dla użytkownika.

ODSŁUCH

Zwykle w testach porównawczych kilku gramofonów z wybranego zakresu cenowego mamy dość szeroki wybór brzmień, chociaż powtarzająca się sytuacja – w której jeden z modeli gra zgodnie z analogowymi stereotypami, drugi wręcz przeciwnie, a pozostałe (o ile takie się pojawiają) plasują się gdzieś pomiędzy – też staje się już trochę nudna czy wręcz może wydawać się z góry przygotowaną fabułą, teraz już lekko zużyta. Ale przyszło mi to do głowy, gdy się zorientowałem, że układ sił w tym teście jest już inny – wszystkie trzy gramofony lokują się w mniej analogowym zakresie spektrum brzmienia. To wciąż bardziej interesujące niż licytacja, kto brzmi cieplej, bardziej miękko, a może nawet, gdzie płyta bardziej szumi i trzeszczy... Ale wciąż mamy wybór.

Dźwięku z TD402DD nie pomyliły z brzmieniem jego konkurentów – jest lżejszy, bardziej zwiewny, swobodniejszy, z mniejszym napięciem.

Nie skupiając się na detalach i precyzji, jest dobrze doświetlony, ma akustyczny oddech. Wysokie tony są gładkie, płynne, dostatecznie selektywne. Nie ściągają uwagi, ale nie chowają się za średnicą. Razem z nimi tworzą spójną, czytelną przestrzeń. Plastyczność jest delikatna, wysmakowana, nie oznacza tworzenia dużych pozornych źródeł. Wokale są dobrze ustawione tonalnie, mają raczej łagodną barwę, nie są ani pogrubione, ani krzykliwe. Można to interpretować jako analogowość w wersji lekkostrawnej, a zarazem eleganckiej, bez balastu i „gęstej atmosfery”.

Bas jest prowadzony rozważnie, nie wchodzi w paradę średnicy, całość jest harmonijna i uprzejma, dźwięki nie walczą i nie przepychają się na pierwszy plan. TD402DD nie utwardza uderzeń ani ich nie rozlewa; dynamika jest umiarkowana, dyscyplina odpowiednia.

Wbudowany przedwzmacniacz gramofonowy jest co najmniej przyzwoity, dopasowany do potencjału urządzenia (i wkładki). Szukanie lepszego preampu będzie miało sens, gdy przeznaczymy na to ponad 1000 zł i będziemy wiedzieli, czego dokładnie chcemy – najprędzej poprawimy siłę i konturowość niskich



Regulacja anti-skatingu jest bardzo wygodna, pokrętło ma przezroczystą skalę, możliwy jest obrót o ponad 180 stopni.



Kolumnę ramienia zainstalowano na wysokiej podstawie, rurka jest połączona z zawieszeniem za pośrednictwem tulei montażowej.

tonów, ewentualnie soczystość całej prezentacji, jednak nie jest to gramofon (wraz dostarczoną wkładką) stworzony pod kątem „mocnego grania”. Za to stereofonia jest szeroka, a plany dobrze uporządkowane, z lekkim dystansem.

TD402DD został wzorowo skalibrowany. Precyzyjne śledzenie ścieżki, niskie zniekształcenia nawet w wewnętrznych obszarach płyt, generalna miękkość sylbilantów to w dużej mierze zasługa zastosowanej wkładki – jednej z tańszych w ofercie firmy Audio-Technica, a mimo to gwarantującej dobre efekty.

THORENS TD402DD

CENA

3700 zł

www.audioklan.com.pl

DYSTRYBUTOR

Audio Klan

WYKONANIE

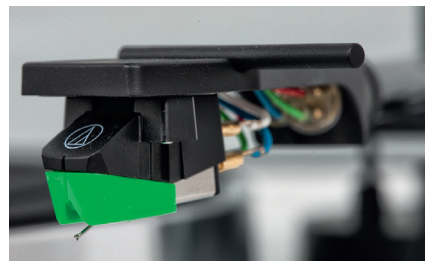
Solidna konstrukcja mechaniczna i elektroniczna, napęd bezpośredni. Chassis nawiązuje do klasyków, ramię nowoczesne – z lekką, węglową rurką. W komplecie nowy model wkładki Audio-Technica.

FUNKCJONALNOŚĆ

Praktyczny i wygodny gramofon półautomatyczny (zatrzymywanie/uruchamianie obrotów). Elektroniczny wybór prędkości obrotowej, wbudowany przedwzmacniacz phono.

BRZMIENIE

Swobodne, lekkie, świeże, bez przeciążenia i rozjaśnienia – niczego nie jest zbyt dużo. Łagodna średnica, gładka góra, towarzyszący bas. Relaksujące, bezproblemowe.



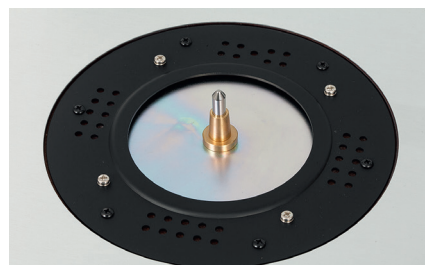
TD402DD jest wyposażony w nowy model wkładki Audio-Techniki.



Mata jest gumowa i dość gruba, służy ochronie płyt i jako warstwa tłumiąca rezonanse.



Gumowy pierścień przy zewnętrznym rancie tłumi drgania, widać również rant do napędu paskowego wykorzystywany w innych modelach



TD402DD to gramofon z napędem bezpośrednim, dzisiaj znacznie rzadszym niż napęd paskowy.



Chassis składa się z płyty wewnętrznej i zewnętrznej ramy polakierowanej na czarno lub oklejonej orzechem.



Tylny panel jest bardziej obszerny niż zwykle, przygotowano wygodne gniazda RCA, są też dwa przełączniki – jeden pozwala na włączenie wbudowanego przedwzmacniacza, drugim decydujemy o działaniu automatyki.



Gramofon został wprawdzie wyposażony w elastyczne, wysokie nóżki, ale dobre efekty daje dodatkowa izolacja od podłoża.

Umowa na przedwzmacnianie

Gramofony stały się tak popularne, że producenci muszą dbać o ich sprawną współpracę z każdym sprzętem i w rękach każdego użytkownika, niekoniecznie zorientowanego we wszystkich wariantach wyposażenia i konfiguracji systemu, nie mówiąc o audiofilskich niuansach. Udało się je wyprowadzić na szerokie wody sprzętu masowego, wprowadzić pod strzechy, co jednak zmusza do innego podejścia do tematu niż wtedy, gdy gramofon był dla świadomych elit. Kiedyś tani gramofon był albo samowystarczalny (miał wbudowany nie tylko wzmacniacz, ale i głośniki), albo trafiał do "wieży" Hi-Fi. Dzisiaj może uzupełnić system kina domowego, nawet soundbar, głośniki bezprzewodowe, systemy all-in-one... Aby zagwarantować pełną kompatybilność, wiele współczesnych gramofonów ma przedwzmacniacze korekcyjne, dzięki

którym możemy podłączyć je właściwie wszędzie. Z kolei producenci wzmacniaczy (amplitunerów) też często o to dbają, zdarza się więc, że zarówno wzmacniacz jak i gramofon mają przedwzmacniacz phono. Od przybytku głowa nie boli, obojętne tylko gramofonu z włączonym przedwzmacniaczem nie podłączać do wejścia phono we wzmacniaczu... Można by powiedzieć, że to już problemy użytkownika, który powinien znać wszystkie zasady. Ale jeżeli nie znając ich, popełni błędy i będzie niezadowolony, to zniechęci do gramofonu innych, podobnych sobie laików, a to już staje się nie tylko ich problemem... Poza tym prawie wszyscy doskonale wiedzą już o tym, że transakcji zawieranych przez Internet dotyczy 21-dniowe prawo odstąpienia od umowy...